Nr. 340. Niedziela 7 Grudnia 1884. Rok II.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Prenumerata.
We LWOWIE: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
ZA PROWINCJI: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca. Numer kosztuje 6 ct.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Ambrozego.
Poniedziałek: N. P. P. M.
Wtorek. Leokadji i Walerji.
Sroda: N. P. M. Loretańskiej.
Czwartek: Domazego.
Piątek: Krescentego.
Sobota: Łucja.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły, jelenie i lisy przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 7 g. 43 min.
Zachód słońca o 4 g. 00 min.
Termometr g. 7 wieczór: + 3.
Odwilż.

Marnotrawstwo.

(Dr. O.) III. Przedstawiwszy w poprzedzających artykułach oszczędności, gdzie z łatwością osiągnąć się dadzą przy wydatkach wspólnych i przy finansowaniu pożyczek wypuszczonych dla pokrycia niedoboru budżetowego w zachodniej części monarchjił wypada poświęcić kilka uwag wydatkom administracyjnym w Przedlitawji, aby wykazać, że i w tym dziale zarządu funduszów publicznych można zaoszczędzić znaczne sumy, obracane dotychczas na cele zbyteczne lub co najmniej obcięte.

Drobnostkowe omawianie poszczególnych działów administracji rządowej przechodziłoby ramy niniejszego artykułu, i dlatego ograniczyć się musimy do podniesienia najjaskrawszych stron gospodarstwa państwowego. Pominąć także musimy marnotrawstwo, objawiające się przez zbyt szczupłą dotację niektórych działów administracji, gdzie skoro nie wydaje się tyle, ile potrzeba wymaga, sumy wydawane corocznie na przeprowadzenie półśrodków, są także do pewnego stopnia zmarnowane, gdyż cel zamierzony nie zostaje osiągniętym. Ma to np. miejsce przy wydatkach na budowle wodne, które, aby odpowiadały potrzebom, wykonane być muszą spiesznie i energicznie i według racjonalnie ułożonego planu, chociażby z większym na razie nakładem, podczas gdy drobniejsze zabezpieczenia brzegów zdziczałych rzek itd. zazwyczaj nie są w stanie powstrzymać działania wody i niemal co roku muszą być odnawiane. Podobne anomalje wydarzają się w wielu działach administracji i dlatego przy każdem tego rodzaju połowicznem zarządzeniu znaczną część wydatków uważać należy jako marnotrawstwo, albowiem wydawszy naraz więcej, możnaby w latach następnych, pomijając nawet korzyści pośrednie, wykazać istotną oszczędność.

Co do oszczędności w ściślejszem tego słowa znaczeniu, to osiągnąć je można bez szkody dla państwa niemal w każdym dziale administracji. Biorąc n. p. etat ministerstwa spraw wewnętrznych to widzimy, że stosunkowo znaczne sumy wydawane bywają z powodu przenoszenia urzędników z miejsca na miejsce. Wydarza się wprawdzie niekiedy, że urzędnik do służby jeszcze zdolny stanie się wskutek zbiegu różnych okoliczności w dotychczasowem miejscu urzędowania niemożliwym, i że go dla dobra służby przenieść trzeba na inną posadę. Czasami także urzędowanie w pewnym okręgu wymaga szczególniejszego taktu i niezwykłych zdolności administracyjnych, i że dlatego powierzone być musi osobie do tego szczególnie uprzymiotnionej. Każdy jednak przyzna, że wypadki takie należą do wyjątków i jako takie, wydarzają się bardzo rzadko, w przeciągu zaś powiedzieć można, że urzędnik jeżeli nie jest niedołęgą, da sobie radę tak w miejscu A. jak w miejscu B., a niedołęga tak tu jak i tam nie odpowie swojemu zadaniu. Wobec tego przeniesienie urzędnika wbrew jego woli odbywać się powinno tylko w wyjątkowych wypadkach, a w szczególności nie powinno przybierać cechy kary porządkowej. Jeżeli urzędnik na to zasługuje, to na zasadzie orzeczenia dyscyplinarnego powinno się go przenieść na jego koszt, jeżeli zaś przewinienie było zbyt drobnem, to należy się ograniczyć do orzeczenia pisemnej nagany i nie zarządzać przeniesienia na koszt państwa, gdyż tego rodzaju półurzędowych kar i rygorów nie zna żadne ustawodawstwo administracyjne, a częstsze ich zastosowanie wytwarza w gronie urzędników uczucie niepewności i lękliwości nie będących bynajmniej zaletami organów administracyjnych. Urzędnik zagrożony w każdej chwili tak wydatną lokomocją jak z Białej do Śniatyna, lub z Brodów do Wadowic, rzadko kiedy zdobędzie się na zarządzenie czegoś z własnej inicjatywy, lecz przeciwnie wystrzegając się wielkiej odpowiedzialności, relacjonować będzie o każdej drobnostce do prezydjum z prośbą o instrukcję, słowem z człowieka rzutnego i sprężystego, działającego śmiało według ustaw obowiązujących i nabytego doświadczenia, przekształca się powoli w automat, wyczekujący w każdym wypadku odstępującym choćby cokolwiek od służbowego szablonu, jakiejś wskazówki z góry, aby sobie według niej, zwolniwszy się tym sposobem od odpowiedzialności, postąpić. Że „Wink von Oben“ nie powinien być myślą przewodnią administracji, nie ulega żadnej wątpliwości, a nadto ustawiczne znoszenie się z prezydjami i ministerstwami wytwarza bardzo rozgałęzioną pisaninę, której koszta ponosi naturalnie skarb państwa.

Już samo wydanie przeto pragmatyki służbowej, normującej dokładnie i szczegółowo prawa i obowiązki urzędników państwowych, usunie dotychczasowy stan niepewności i ograniczając zbyt częste przeniesienia urzędników, zwłaszcza do miejsc odległych, i pisaninę z braku zamodzielności wynikającą przysporzy budżetowi państwa znaczne sumy, wydawane dotychczas zbytecznie i bez pożytku dla kogokolwiek.

Sprawa Wodzicki-Kozłowski.

Wniosek posła dra Magga i 80 towarzyszów brzmi jak następuje:

„Zważywszy, że według jednozgodnych wiadomości dzienników na publicznem zgromadzeniu wyborców we Lwowie 30. października 1884 obradowano szczegółowo nad faktami, które na wniosek dr. Koppa przez komisję parlamentarną musiałyby były być zbadane, gdyby były komisji wiadome; zważywszy, że przy tej sposobności jak się zdaje w dosłownym wyciągu została odczytaną część aktów sądowych, których przedłożenia komisja uchwałą z d. 9. kwietnia 1884 zażądała, a których wydanie nota ministerstwa sprawiedliwości z 28. listopada 1883 zostało odmówione;

zważywszy, że w jedynym akcie, przedłożonym komisji przez ministra tj. w motywowanym akcie ck. prokuratorji wiedeńskiej z d. 5. czerwca 1883 o zastanowieniu śledztwa karnego, w wprawdzie, wiele faktów obszernie objaśniono, ale milczeniem pominięto właśnie fakta we Lwowie omówione i będące z pewnością dla komisji niemałej wagi; zważywszy, że według wyciągów we Lwowie odczytanych z sądowych protokołów ddo 19, 25 i 31 marca, a dalej 14 i 16 kwietnia 1883; uprzywilejowany austrjacki Länderbank dla okazania swej wdzięczności, jednemu z członków izby deputowanych przysporzył kwotę 60.000 zł., i że list prowizyjny na tę sumę wystawiony dopiero po dłuższym czasie miał być zwrócony Länderbankowi;

zważywszy, że o tych faktach, w obradach wymienionej komisji, nie było wzmianki z wyjątkiem chyba, że orzeczenia kilku świadków, iż dalsze szczegóły powiedzieli sędziemu śledczemu, odnosić się mogły także do tych faktów;

wreszcie zważywszy, że w obec takiej treści aktów śledczych, która dotyka tylko interesu publicznego, a nie dotyka uprawnionych interesów prywatnych, wzbranianie się c. k. ministerstwa przeciw wydaniu żądanych aktów, straciło nawet pozory uzasadnienia — podajemy wniosek:

W. Izba raczy uchwali: Komisji, wybranej na wniosek Koppa i towarzyszów celem zbadania faktów, stojących w związku ze skargą Ign. Kamińskiego o zapłatę prowizji 625.000 poleca się zdać szczegółowo sprawę o tych, publicznemi dziennikami poruszonych faktach, o ile one dotyczą interesu publicznego, a o wyniku zdać bezzwłocznie sprawę Izbie, i odpowiednie postawić wnioski.“

Wnioskodawca jest zarazem sprawozdawcą mniejszości komisji parlamentarnej w tej sprawie.

Czytamy we wczorajszym *Czasie:*

„Donoszą nam z Wiednia, że Schönerer przygotował cały operat hecy przeciw Länderbankowi zaraz przy budżecie, a osobno Plener o kolejach. Rozczulający to widok, jak piękne dusze galicyjskie i wiedeńskie rozumieją się, dopełniają i wspierają! Szlachetni i dzielni ludzie!“

Czy może szlachetniejszymi i dzielniejszymi są mężowie, co pod płaszczykiem matadorów konserwatyzmu patrjotycznego, brudne poprosturobią interesa? Wszak liga galicyjskich łapowników z wiedeńskiemi jest o wiele wyraźniejsza.

Istotnie rozczulający jestto widok, jak piękne dusze galicyjskie i wiedeńskie rozumieją się, dopełniają i wspierają. Szlachetni i dzielni ludzie!

Obchody listopadowe.

Rocznicę śmierci Adama Mickiewicza obchodziło towarzystwo naukowe akademików Polaków w Berlinie w poniedziałek 1 grudnia w lokalu „Deutscher Club-Haus“ przy Krausenstrasse.

Po stosownej przemowie przewodniczącego komitetu p. Łaszewskiego zabrzmiał śpiew na głosy (Krakowiaki z pieśni o ziemi naszej p. B. Dembińskiego), który żywe wywołał oklaski. Poczem kolega J. K. w odczycie swoim wykazał wpływ Tomasza Zana na przyjaciela swego Mickiewicza. Po odśpiewaniu pieśni „Bracia rocznica“ i pięknej deklamacji z trzeciej części Dziadów nastąpiła kolacja, a wśród niej toasty na cześć Koła polskiego, którego trzech było obecnych przedstawicieli, na cześć p. prof. Brüknera, na cześć braci Słowian i na cześć towarzystwa polskiego w Berlinie. W odpowiedzi na pierwszy toast zabrał głos pan J. Kościelski i w pięknych serdecznych słowach podziękowawszy wzniósł toast na powodzenie towarzystwa akad. pol. w Berlinie. Z dwóch obecnych jeszcze posłów p. Cegielskiego i pana Graeve), przemawiał pierwszy w odpowiedzi na toast na jego cześć wzniesiony przez p. Z., zaznaczając skromnie, że nie dla swoich zasług wybrany został — lecz raz postawiony na kandydata przejść musiał w imię solidarności narodowej — na której też cześć wzniósł toast. Pan prof. Brükner wzniósł raz jeszcze zdrowie młodzieży, w tej myśli, by i

nadal nie ustawała w chęci poznania ideałów ojczystych, do czego, jak dotąd prowadzić ją będzie. Dziękując za zaproszenie na uroczystość i toast na cześć braci Słowian wzniesiony, przemawiali przewodniczący związku czeskiego i p. L., który wzniósł zdrowie J. I. Kraszewskiego. Prócz odpowiedzi na toast ku czci towarzystwa przemysłowców i reszty polskich towarzystw w Berlinie—wzniesiony przez prezesa tow. akad. p. Panieńskiego, były i inne jeszcze drobniejsze przemówienia. Kilku wspólnie odśpiewanemi pieśniami zakończono uroczystość.

Tarnów, 5. grudnia. Wczoraj odbył się u nas wieczór muzykalny ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza w gustownie przystrojonej sali teatralnej, urządzony staraniem tarnowskiego „Kółka Przyjaciół muzyki“. Słowo wstępne wygłosił dr. Gałecki. W mowie swej, łącząc rocznicę powstania listopadowego z rocznicą zgonu nieśmiertelnego wieszcza, podniósł mowca zasługi Adama około dobra ojczyzny, kładąc szczególny nacisk na fakt wyrugowania z domów szlacheckich lecintkich płodów literatury francuskiej, następnie dowiódł, że swem potężnem słowem wieszcz stworzył bohaterów, niosących krew i mienie dla ratowania ojczyzny.

Mowa pana G. głębokie wywarła wrażenie na słuchaczach. Szereg produkcyj muzycznych rozpoczęte uwerturą z „Halki“, której wykonanie, jak również utworów choralych: Guniewicza modlitwa z „Niewoli Babillońskiej i Fischera „Piękność świata“ było pod każdym względem wzorowe. Tak wyćwiczonych i wystudjowanych chórów w Tarnowie dotychczas nie słyszano, za co też obecnemu dyrektorowi panu Skibińskiemu szczere składamy uznanie. Profesor Bednarski odśpiewał „Czaty“, a p. Skibiński, odegrał Beethovena „Trio“ wspólnie z miejscowymi dyletantami.

Publiczność opuszczała salę z zadowoleniem i wiarą w rozwój towarzystwa muzycznego, które wskutek intryg i nieuzasadnionych pretensyj niektórych członków, już chwiać się poczynało.

Z izby sądowej.

Lwów, 5. grudnia. *(Proces Żaaka — C. d.).* Dalej zeznaje świadek p. Sawczyński stanowczo, iż weksel na 660 złr. z jego podpisem istnieć nie mógł, gdyż weksel pierwszy opiewał na 700 lub 800 złr., a Żaak zawsze równo po 50 złr. spłacał. Okazany podpis nie nazywa jednak świadek wręcz fałszywym, mówi tylko, że jakieś „J“ w tym podpisie nie pochodzi z jego ręki. Kiedy weksel zapadł, zawezwało stowarzyszenie zaliczkowe świadka do zapłaty, której on jednak uiścić nie chciał, opierając się głównie na tem, iż wekslu na 660 złr. nie podpisywał. Przeciw nakazowi zapłaty wniósł p. Sawczyński zarzuty, a proces w tej sprawie nie jest jeszcze ukończony. Odczytano następnie zeznania dyrektora tego towarzystwa p. Jakóba Piepesa, które stwierdzają faktyczne okoliczności z zeznań p. Sawczyńskiego.

Sędzia przysięgły dr. Schaff przedstawia świadkowi, że gdyby weksel na 600 złr. był w istocie falsyfikatem, to przecież do tego czasu zaprezentowanoby mu już ów drugi, prawdziwy weksel, którego istnienie świadek przyznaje.

Pan Sawczyński mimo to pozostaje przy swoich zeznaniach.

Wotant p. Buszak ponownie stara się wydobyć kategoryczną odpowiedź, czy podpis jest fałszywy czy nie. Świadek odpowiada, że podpis jest dobrze podrobiony z wyjątkiem owego „J“ i że na 660 złr. nigdy wekslu nie podpisywał.

Oskarżony jednak stanowczo twierdzi, że ten weksel jest prawdziwy.

Następny świadek p. Michał Walichiewicz zeznaje, że nigdy żadnego wekslu za Żaaka nie podpisał, i okazane mu weksle uznaje za fałszywe. Świadek dowiedział się o istnienin tego wekslu dopiero w dzień uwięzienia Żaaka. Wtedy bowiem spotkał go dyrektor towarzystwa zaliczkowego p. Piepes i wyraził mu swoje ubolewanie, z powodu, że za Żaaka będzie musiał płacić. Następnie pokazało się, że Żaak podpisał go na 1.000 złr. w towarzystwie zaliczkowem, na 1.000 złr. w austrjackim zakładzie kredyt., a na 480 złr. w banku hipot. Zakład kredytowy i bank hipoteczny przekonawszy się dostatecznie, że podpis był fałszywy, dali p. Walichiewiczowi spokój, jedynie towarzystwo zaliczkowe doprowadziło do procesu i zmusiło p. Walichiewicza do kancjonowania weksla. Dalej zeznaje świadek, że Żaak używał wielkiego poważania u mieszczan. Kiedy Skarbek rozpuścił pogłoskę, że Żaak nie zwołuje zgromadzenia, bo mu prawdopodobnie braknie w kasie pieniędzy, świadek z przyjaźni udał się do niego z ostrzeżeniem. Żaak jednak odpowiedział, że zgromadzenie zwoła, skoro tylko zrobi zestawienie rachunków. W kilka dni po szkontrum Skarbek opowiedział p. Walichiewiczowi, iż przypuszczenia jego się sprawdziły, gdyż w istocie braknie 1.000. Świadek udał się do Żaaka i błagał go, by mu się zwierzył, gdyż ma szczerą chęć ratowania go. Na to Żaak powiedział, iż w istocie w kasie ma dyficyt, a powodem tego jest ktoś, którego wymienić nie chce. Dalej twierdził, iż byle mu majstrowie pozostawili czas, to on wszystko spłaci, gdyż ma po temu możność. Przyczyną ruiny Żaaka, była zdaniem świadka budowa hotelu warszawskiego.

Dalszy świadek p. Józef Chameides przez lat 20 sprzedawał stolarzom deski na rachunek Żaaka. Świadek zawsze na tym interesie zarabiał, p. Żaak czasem i tracił. Zapytany o byt materjalny oskarżonego, świadek ustawicznie myśli, że tu mowa o materjale i powtarza, że ten był wyborny.

Żaak prowadził handel rozległy na jakich 40.000 złr. Dalej przyznaje świadek, iż oskarżony poręczył przed kilku laty za niego 5.000 złr., które też szczęśliwie zapłacił, bo on „nie miał czem“. Z polecenia Żaaka chodził raz do Walichiewicza prosić o podpis na 1,800 złr., lecz Walichiewicz odmówił. Kiedy Żaaka aresztowano, wartość materjału i roboty gotowej w jego składach była bardzo znaczną, wszystko jednak poszło marnie. Tak np. niejaki p. Kreyser za dług doprowadziwszy do licytacji nabył deski wartujące po 80 ct. za 23 ct.

O stosunki prywatne oskarżonego zapytany odpowiada świadek, iż przez jakiś czas mieszkała u p. Żaaka pewna „kuzynka“, którą następnie żona „dała precz.“ Kuzynka ta nie musiała jednak oskarżonego wiele kosztować, kiedy odjeżdżając, zmuszoną była sprzedać swoje rzeczy wartości 30 zł.

Trzeci dzień rozprawy. Odczytano zeznania kilku świadków, które nie zawierają nic nowego, tylko stwierdzają to, co przesłuchani podczas rozprawy świadkowie zeznali. Nowe są tylko zeznania Adolfa Cebnika, który mieszkając w realności Żaaka zauważał, że tenże w domu się nie stołował, ze żoną się gniewał i że na Ormiańskiej ulicy miał kochankę. Toż samo stwierdza stróż kamienicy p. l. 29 na ulicy Ormiańskiej, który dodaje, że Żaak stołował się u mieszkającej tam szwaczki Anny Kaerger, która go wójciem nazywała i za którą on mieszkanie bardzo skromne płacił.

Świadectwa registratury stwierdzają, że pan Żaak oprócz za obrazę honoru i zaniedbanie meldunku, nigdy karany nie był. Świadectwo moralności również niema oskarżonemu nic do zarzucenia.

Przed zamknięciem postępowania dowodowego, zabrał głos oskarżony, Wincenty Żaak, dla przedstawienia całego swego życia. Z przemowy tej interesującem jest tylko, że pan Żaak na budowie hotelu warszawskiego, stracił kilka-

---

Z własnego wyboru.

Nowella

przełożyła z niemieckiego H. W.

(Ciąg dalszy).

Znowu minęło cztery tygodnie i wiosna zawitała naprawdę.

Minister spraw zewnętrznych bawił w tym czasie w pałacu swym niedaleko stolicy, w pięknej lesistej okolicy, i tam to zaprosił całą okoliczną arystokrację aby obchodzić szesnastą rocznicę urodzin jednej swej córki.

W gronie licznych gości byli także księstwo H. Wieczorem miał być bal i wielkie oświetlenie parku, aby zaś przygotowania do tego mogły być poczynione, ułożono na popołudniu wycieczkę do lasu i postanowiono zjeść przedtem obiad zamiast jak zwykle dopiero o szóstej wieczorem.

Godzinę przed obiadem wyszła Walerja z swego pokoju, zupełnie już gotowa. Miała suknię z ciężkiego matowo niebieskiego atłasu, wycięcie czworograniaste stanika zakryte było kosztownemi koronkami. We włosach miała pąsową różę i zamierzała właśnie zerwać drugą w oranżerji pałacu. Minister, który równie jak księżna lubił kwiaty, a szczególniej róże i był z wielkim szacunkiem i podziwem dla pięknej żony swego kolegi oddał pod jej rozporządzenie wszystkie kwiaty pysznej swej cieplarni. Gdy księżna szła przez korytarz otworzyły się drzwi i świeżo ufryzowana główka w lokach, zaglądnęła przez nie.

— Ach to ty Walerjo? Już gotowa! Drzwi otworzyły się szerzej, a smukła młoda postać w białym penioarze stanęła w nich.

— Jak piękną jesteś! — rzekła córka pana domu, pełna naiwnego podziwu i przybliżyła się do młodej kobiety, którą bardzo kochała.

Walerja ucałowała serdecznie różową buzię dziewczęcia.

— Chcę właśnie być jeszcze piękniejszą — rzekła śmiejąc się — bo idę zrabować tatkowi jedną z pysznych róż, aby przypiąć ją u piersi.

— O! Tatko mówi zawsze, że dla ciebie żaden kwiat nie jest pięknym, ani za drogim, chociaż jest tak skąpy na swe ulubione kwiaty.

— Tatko jest bardzo uprzejmym — rzekła księżna z roztargnieniem. Ale teraz muszę już iść, a ty musisz kończyć toaletę, dziecko, inaczej nie będziesz na czas gotową, a solenizantka nie powinna się spóźniać.

— Joanna poszła po moją suknię — zawołała panienka i znikła za drzwiami.

Księżna pogrążona w myślach szła dalej. Doszedłszy do cieplarni, skierowała się do miejsca zajętego przez kwitnące róże. Było to duże otoczone wysokiemi krzewami koło, w środku którego tryskała fontanna.

W tej chwili rozległy się czyjeś kroki. Młoda kobieta w przekonaniu, że jest to ktoś z domowników nie zważała na to, aż nagle pan St. Jules stanął przed nią.

Chwilę stali oboje niemi bez słowa powitania na ustach.

— Co pana tutaj sprowadza? — zapytała w końcu Walerja ostro i krótko.

Oświadczył jej, że depesza ministra powołała go w ważnej, nie cierpiącej zwłoki sprawie. Słuchała go ze spuszczonemi oczyma, a przez ten czas palce jej nerwowym ruchem obrywały listki trzymanej róży.

Znowu oboje zamilkli.

— Daj mi jedną różę księżno! — rzekł nagle pan St. Jules.

Walerja wstrząsnęła się. Nie było w tem wprawdzie nic zdrożnego dać komuś różę, szczególniej tu, gdzie nie był upoważnionym sam jej zerwać, ale nadzwyczajność leżała w tem, że pan St. Jules stawiał jakieś żądanie, czego dotąd nigdy nie czynił. Każdemu innemu byłaby bez wahania uczyniła zadość.

Wyciągnęła rękę i uszczknęła jeden z kwiatów. Gdy podawała mu ją, dotknęły się ich dłonie. Oboje drgnęli i róża spadła pomału po ciężkim błękitnym atłasie sukni.

Milcząc schylił się pan St. Jules by ją podnieść i — Bóg chyba jeden wie jak się to stało — ukląkł nagle u stóp pięknej kobiety.

O wy szaleni mądrzy ludzie, którzy myślicie, że serce da się oszukać i sądzicie, że nie chcąc nic widzieć, czuć i słyszeć, co nie nadaje się do planów wymyślonych przez wasze mądre głowy, że wszystko jest zimne, głuche i martwe w was! Nie wiecie, że uczucie, któreście latami tłumili, gnębili i zagłuszali, raz przecież wybuchnie jak burzliwe morze, które wszystko z sobą porywa, wszystko zalewa i niszczy, a fale jego tem wyżej się wznoszą, im dłużej były tłumione.

Szczęściem waszem jeśli, gdy to nastąpi, czas nie położył jeszcze zapory, który zamienia je w winy.

Walerja i St. Jules byli duchowo bardzo silni o bardzo żelaznej woli. Długo, bardzo długo wola ta zwyciężała, ale teraz nadeszła godzina, która położyła koniec dumie. W tej chwili poznali, że coś potężniejszego od ich woli przeznaczyło ich od początku dla siebie i że popełnili występek rozrywając gwałtownie węzeł, którym natura ich związała.

I w tej chwili klęczał, ten poważny mężczyzna u nóg wiecznie kochanej i ukrywał blade oblicze w fałdach jej sukni. A piękna i dumna kobieta pochyliła się nad nim i zalaną łzami twarzyczkę schyliła ku jego głowie.

— Panie St. Jules — szepnęła łkając drgającemi usty — przegraliśmy nasze szczęście i musimy za to pokutować.

dziesiąt tysięcy i że znaczne kwoty zapłacił za innych przemysłowców, których po nazwisku wymienia. Po sprzedaży hotelu zostało mu z tej nieszczęśliwej spekulacji 28.000 złr. długów. Pracując usilnie, spłacił kilkanaście tysięcy i byłby spłacił i resztę, gdyby jak mówi, p. Skarbkowi i innym nie było się tak spieszyło z doniesieniem.

Przewodniczący konstatuje, że uwięzienie Żaaka nie nastąpiło na żądanie Skarbka, lecz na bezimienną denuncjację do policji. Oskarżony kiwa głową, jak gdyby chciał powiedzieć, „Nie trudno zgadnąć kto był tym bezimiennym". Pan Zaak mocno wzruszony zakończył swoje przemówienie prośbą o łaskę.

Po półgodzinnej przerwie przedkłada trybunał następujące pytania:

1. Czy oskarżony Wincenty Żaak jest winien, iż w czasie między 27 czerwca 1883 i 10 lutego 1884 r. zabrał dla swej korzyści z posiadania i bez zezwolenia stowarzyszenia: „Lwowskiego cechu stolarskiego", z funduszu na wsparcie zubożałych majstrów, tychże wdów i sierot przeznaczonego, ze zamkniętej kasy, w pomieszkaniu jego we Lwowie się znajdującej, jeden list zastawny gal. akcyj. Banku hipotecznego na 1000 zł., a przeto obcą rzecz ruchomą wartość kwoty 25 zł. a nawet 300 zł. przewyższającej?

2. Czy oskarżony jest winien, iż w czasie między 15 lutego 1882 i 27 marca 1884 zabrał z posiadania „Lwowskiego cechu stolarskiego", z funduszu czeladników ze zamkniętej kasy kupony do dwóch 6% listów zastawnych Banku hipotecznego po 500 zł., w wartości łącznej 33 zł. wa. tudzież płatny dnia 1 grudnia 1883 kupon od 4% listu zastawnego towarzystwa kredytowego ziemskiego na 100 zł.?

3. Czy oskarżony Wincenty Żaak jest winien, iż powierzoną mu w roku 1882 przez wydział czeladników stolarskich do stowarzyszenia „Lwowskiego cechu stolarskiego" należących, celem korzystnego ulokowania gotówki w kwotach 50 i 50 zł. zatrzymał i sobie przywłaszczył?

4. Czy oskarżony jest winien, iż sfałszował podpis Franc. Popowicza na wekslu z daty: Lwów 5 maja 1884 na 600 zł. opiewającym, weksel ów eskontewał w Banku hipotecznym we Lwowie, że przeto działaniem podstępnem wyż wymienioną instytucję w zamiarze wyrządzenia jej szkody w kwocie 25 zł. a nawet 300 zł. przewyższającej, co do prawdziwości weksla, względnie podpisów na takowym w błąd wprowadził?

5. pytanie jak 4te do weksla na 1000 zł. z 480 zł. z podpisem Walichiewicza.

6. pytanie jak 4te do weksla na 700 zł. z dodpisem Południewskiego.

7. pytanie jak 4te do weksla na 1000 zł. z podpisem Południewskiego.

8. pytanie jak 4te do weksla na 660 zł. z podpisem Sawczyńskiego.

9 pytanie jak 4te do weksla na 1470 zł. z podpisem Południewskiego i Makana.

10. pytanie jak 4te do weksla na 940 zł. z podpisem Południewskiego i Makana.

11. pytanie jak 4te do weksla z podpisem Walichiewicza na 1000 zł.

12. pytanie jak 4te do weksla na 350 zł. z podpisem Południewskiego.

Po odczytaniu pytań zabrał głos p. dr. Żminkowski.

Oskarżyciel podtrzymuje w całej osnowie oskarżenie, przechodząc szczegółowo wszystkie pytania. Przy pytaniu 1. oskarżyciel stara się osłabić doniosłość zeznań p. Walichiewicza, z których by wynikało, że ktoś inny: którego oskarżony wymienić nie chce, papiery z kasy wyjął.

Przy tem, jakoteż przy pytaniu 2 i 3 uderza p. Żminkowski na to, że pan Żaak dopuścił się czynu niegodnego jego przeszłości tj. prostej kradzieży.

Co do fałszywych podpisów to wobec przyznania się oskarżonego, p. prokurator stara się tylko wykazać, że nikt go do podpisu nie upoważniał. Co do podpisu Sawczyńskiego to przytacza tylko oskarżyciel okoliczność, że data tego weksla przypada na czas, w którym dobrowolnie nikt oskarżonemu podpisu już dać nie chciał.

Dalej zaprzecza oskarżyciel jakoby p. Żaak kiedykolwiek miał być w stanie zapłacenia tych weksli. Przynajmniej podpisując weksle niemiał oskarżony najmniejszej pewności, że sam będzie je mógł wykupić. Straty na hotelu warszawskim żadną miarą nie uprawiedliwiają czynów karygodnych, gdyż po stratach należało zgłosić konkurs. Dalej zaznacza oskarżyciel, iż tak samo jak jemu przykrem jest oskarżać współobywatela, który przez tak długi przeciąg lat cieszył się ogólnem poważaniem, tak samo z pewnością i przysięgłym przykro sądzić go, jednakże litość ustąpić powinna przed sprawiedliwością.

KRONIKA.

Szlendrjan. Skutkiem wypadku na kolei Karola Ludwika, w czwartek dnia 4. bm. pociąg pospieszny, który miał nadejść do Lwowa o godzinie w pół do szóstej rano i pociąg mieszany, który miał nadejść do Lwowa o godzinie w pół do dwunastej nadeszły dopiero o przed godziną czwartą po południu i przyniosły całą pocztę z zachodu. — Interesenci dopytywali się od rana do wieczora, kiedy poczta nadejdzie — pocieszano ich w urzędzie pocztowym stereotypową odpowiedzią: „za godzinę".

Czy zarząd poczty nie mógł się dokładnie dowiedzieć w drodze telegraficznej — kiedy pociąg nadejdzie? Obowiązkiem poczty było zaraz po wypadku na kolei wywiesić tablicę w urzędzie pocztowym z dokładnem oznaczeniem godziny, kiedy poczta nadejdzie. Przyzwyczajono się u nas bagatelizować na każdym kroku publiczność, a udzielenie informacji uważa się za łaskę. Pozwalamy sobie więc przypomnieć szanownej dyrekcji poczt, że jest to jej obowiązkiem służyć publiczności, opłacającej haracz rozmaitego rodzaju.

Domyślamy się też, że komunikacja telegraficzna skutkiem zamieci śnieżnej przerwaną została. Jest to tylko domysł — otrzymaliśmy bowiem krócіutki telegram z Krakowa dopiero w 4 godziny po wysłaniu go ztamtąd. — U nas nigdy zarząd telegrafu nie raczy zakomunikować publiczności, co się tam właściwie dzieje i czy jaka przerwa nastąpiła.

Herbaciarnia. Według szczegółowego wykazu miesięcznego sprzedanych szklanek herbaty z bułkami w herbaciarni przy ul. Sobieskiego od 4 listopada do 3 grudnia br. Liczba porcyj przekroczyła już dziennie 2000, i w miesiącu zeszłym wyniosła ogółem 38.269 porcyj z czego wynika, iż wydawano przeciętnie dziennie około 1500 porcyj. Dowiadujemy się, że na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej jeden z radnych wniesie udzielenie znaczniejszego zasiłku dla herbaciarni.

Instytucje finansowe dotychczas nie złożyły żadnego datku, a przecież zakład ten zasługuje na największe poparcie. Na dworze zimno — biedakom dokucza głód. Pamiętajmy o ptaszkach — nie zapominajmy jednak i o ludziach.

Multyplikacja organistów. Zbliża się właśnie czas, w którym organiści i kościelni zaczynają obchodzić domy pobożnych parafian, a składając wcześnie życzenia na rok przyszły, podają na tacy przykrytej serwetką różnokolorowe opłatki. Dla małej dziatwy w domu przybycie organisty z opłatkami ma wiele uroku. Zapowiada to zbliżające się święta, drzewko, szopkę, podarki i wigilję. Opłatek zawsze przyjemne wywołuje wrażenia doznane w latach dziecinnych, które tak pięknie a ciepło opisał Chodźko w swoich pamiętnikach. Kościelni z opłatkami byli zawsze w domach polskich mile witani, a za skromny podarek, otrzymywali hojną zapłatę. Oszuści i spekulanci poznali tę słabą stronę naszego społeczeństwa. Więc dla czego nie mają wyzyskać sposobności, kiedy się nadarza. Zakupionemi za parę złotych opłatkami, można zarobić kilkanaście. Niechaj się tedy nie dziwią obywatele, skąd się naraz tyle organistów we Lwowie bierze? Przez cały grudzień nie ma dnia, w którymby się nie zjawił zawsze nowy organista z życzeniami i opłatkami. Tymczasem ludzie ci wcale nic nie mają do czynienia z organami, a przy opłatkach robią także inne interesa. Przekonał się o tem p. Fr. B., zamieszkały przy ulicy Sykstuskiej l. 10. Od ubiegłej niedzieli odwiedziło go aż sześciu organistów — naturalnie, że tylko od pierwszego przyjął opłatki — wykazał się bowiem legitymacyjną kartą zaopatrzoną podpisem proboszcza. Przedwczoraj przybył do wyż wspomnianego pana znowu jeden organista, którego p. B. zatrzymał i zażądał legitymacji. — A i owszem, owszem mam przy sobie kartę rzekł organista i podał napisane na półarkuszu upoważnienie do roznoszenia opłatków, wydane niby z parafji M. Magdaleny z nieczytelnym podpisem i bez pieczęci. Dopiero pod presją przyznał się do tego, że jest ubogim murarzem, że nie jest wcale organistą i że sfałszował poświadczenie. Żona i córka p. B. nalegały, aby pseudo organistę wypuścić na wolną stopę, więc p. B. zgodził się na to. Odchodzącemu i zastraszonemu ofiarowano jeszcze dwa szóstaki. Po chwili jednak żona p. B. zauważyła, że z kuchni zginął gdzieś masło z garnkiem, wartości 3 złr. — niestety spostrzegła to za późno, bo mistrz eskamoterji drapnął tymczasem w inną część miasta. Donoszą nam także, że jeden z tych pseu-

---

Ramię jego przyciągnęło ją a ona prawie bezwiednie pierwszy raz spoczęła na jego piersi.

Były to smutne słowa, lecz gorące i namiętne, które płynęły z ust jego. Śpiewały niepocieszoną pieśń niezwyciężonej miłości i gorzkiej rozpaczy, której nic nie jest niepodobnem.

W tej chwili drzwi skrzypnęły i zanim się spostrzegli zbliżyły się gwałtowne kroki. Nagle odskoczyli przerażeni. Tuż przed nimi stał z skrzyżowanemi ramionami bez ruchu — książę. Twarz jego była bladą jak ściana. Po chwili milczenia, podczas której trzy serca przestały uderzać, położył lodowato zimną rękę na ramieniu żony.

— Oczekują panią w salonie! — rzekł zimnym ale dziwnie ochrypłym głosem i rozkazująco wskazał ku drzwiom.

Walerja nie poruszyła się, tylko oczy jej sztywnie utkwiły w twarzy księcia.

— N'avez vous pas compris madame? — zapytał znowu książę, a usta jego pomimo nadludzkich wysileń zaczęły drgać nerwowo.

Wzrok jej skierował się na ukochanego, który dotąd stał bez ruchu, oczekując chwili, gdy będzie mógł jej bronić. Teraz zbliżył się do niej:

— Idź—rzekł, a dłoń jego ujęła rękę księżnej. — Pozwól mi pomówić z twym mężem. Jeśli ludzko czuje, dopomoże nam. Kościół wiąże, ale i rozwiązuje!

Promień nadziei przebiegł śmiertelnie bladą twarz nieszczęsnej kobiety, raz jeszcze objęła wzrokiem ukochanego, potem skierowała się ku drzwiom.

Ale już po kilku krokach odwróciła się i zbliżywszy się do męża, ugięła przed nim kolana.

— Przebacz mi! szepnęła, a tłumione łkania wstrząsły całą jej postać. — On jest niewinnym.

Potem podniosła się i chwiejnym krokiem, nie oglądając się więcej opuściła cieplarnię.

Pan Saint Jules odwrócił głowę aby nie stracić zupełnie panowania nad sobą. Ale w bladej jak widmo twarzy księcia nie drgnął ani nerw.

Dwaj mężczyźni stali przez chwilę milcząc obok siebie.

Potem książę poprosił pana Saint Jules, aby zechciał przejść do drugiego pokoju, gdyż tu nie jest miejsce stosowne do rozmowy.

Wkrótce potem i wczas jeszcze na obiad, pojawił się książę H. w salonie, i swobodnie i wesoło przeprosił towarzystwo za żonę, która żałuje nieskończenie, że nagła migrena nie pozwala jej wziąć udziału w obiedzie i wycieczce do lasu. Prosi jednak aby nie zważano na nią, i spodziewa się, że do wieczora będzie dość zdrową aby pojawić się na balu.

Niedyspozycja pięknej kobiety wywołała ogólny żal; wiele dam a szczególniej panna domu, chciały osobiście zasięgnąć wiadomości o jej zdrowiu, ale panna służąca nie puszczała nikogo, z uwagi, że jeśli księżna pani na wieczór ma być zdrową, nikt niepowinien jej przeszkadzać.

Podczas obiadu wspomniał minister, że pan Saint Jules był dziś u niego, ale z powodu ważnych spraw nie mógł zostać i zaraz odjechał, z czego wszystkie panie były bardzo niezadowolone.

Od wycieczki do lasu uwolnił się książę, gdyż nie chciał opuszczać chorej żony, co zresztą było całkiem naturalnem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

udo-organistów u państwa M. przy ulicy Mickiewicza l. 4 przez „zapomnienie“ włożył do swego kosza pomiędzy opłatki 6 srebrnych łyżek, które mu naturalnie odebrano aż na ulicy. Ostrzegamy więc publiczność przed tym zastępem niebezpiecznych indywiduów, a zwracamy uwagę, aby przyjmowała od tych tylko,którzy się wykażą kartą zaopatrzoną w pieczęć parafialną.

Nagła śmierć. Wczoraj o godzinie 12. w południe zmarł nagle na placu Marjackim staruszek niewiadomego nam nazwiska, który od dłuższego już czasu przygrywał na małej katarynce, w przechodniej kamienicy Andriolego na podwórzu. Zmarłego odwieziono do kostnicy szpitala powszechnego.

W ck. Armji. Lekarz asystent rezerwy dr. Henryk Otto, przy szpitalu garnizonowym w Krakowie, mianowany starszym lekarzem.

Towarzystwo łyżwiarskie. Dzisiaj, a w razie niepogody, w dzień następny, odbędzie się przy muzyce wojskowej, otwarcie sezonu łyżwiarskiego, na którą to uroczystość zaprasza się niniejszem miłośników sportu tego z tem przypomnieniem, że karty sezonowe wyłącznie tylko w handlu p. Buschaka, w żadnym zaś razie, przy kasie na stawie, mogą być do nabycia.

W konieoznej obronie własnej użył w tych dniach broni siecznej żandarm posterunku niemirowskiego Józef Magiera. Patrolując w przysiołku Dziuków, w powiecie rawskim, usłyszał strzał w krzakach, a w najbliższej chacie nie znalazł gospodarza domu Jana Długosza, znanego kłusownika, karanego już za naruszenie cudzej własności. Gdy po jakimś czasie nadszedł z pola Jan Długosz z synem swoim Maćkiem, niosąc jakiś przedmiot w płachcie zawinięty,, oraz strzelbę na plecach, żandarm zamierzył go wybadać, lecz Długoszowie, do których przyłączyła się jeszcze żona Jana i młodszy syn tegoż Adam, rzucili się na niego, usiłowali mu wyrwać z rąk karabin i pałasz, uderzyli w głowę i pokąsali w rękę. Broniąc się, ciął żandarm Jana Długosza w głowę i lekko go zranił, zaś Maciek Długosz i żona Jana sami pokaleczyli się w dłonie, a Jan nadto uciął sobie jeden palec u lewej reki.

Walne zgromadzenie chrześcijańskich kupców i przemysłowców odbędzie się we wtorek dnia 9go grudnia o godzinie 7-mej wieczorem w sali ratuszowej.

Wybór dra Feliksa Szlachtowskiego na prezydenta miasta Krakowa otrzymał zatwierdzenie cesarskie.

Odczyty dla kobiet, urządza od grudnia do marca oddział lwowski Towarzystwa pedagogicznego w następującym porządku: I. 10. grudnia 1884. Docent uniwers. dr. Emil Dunikowski: „O wygasłych organizmach“. II. 17. grudnia. III. 7. stycznia 1885. Dr. Tadeusz Żuliński: „Moda wobec higieny.“ IV. 14. stycznia. Dr. Antoni Prochaska: „Konfederacja Spytka z Melsztyna“. V. 21. stycznia. Prof. Franciszek Próchnicki: „Porównanie trzech utworów poetyckich“. VI. 28. Stycznia: Dr. Albert Zipper: „Z młodości Goethego“. VII. 4. lutego. Insp. Bolesław Baranowski: „Pessymiści i optymiści w literaturze, mianowicie w poezji“. VIII. 11. lutego. WPan Ludwik Wierzbicki: „O tkaninach“. IX. 18. lutego. Prof. uniw. dr. Gustaw Roszkowski: „O towarzystwie Czerwonego krzyża“. X. 25. lutego. Dr. Albert Zipper: „Z młodości Schillera“. XI. 4. marca. Prof. dr. Ignacy Petelenz: „O rozwoju owadów“. XII. 11. marca. Radca Zygmunt Sawczyński: „Z dziedziny pedagogiki“. Odczyty odbywać się będą w sali ratuszowej. Początek każdego odczytu z uderzeniem godziny 5-ej po południu.

Z powodu pożarów w Dukli, w nocy na 18 lipca i w nocy na 16. października, zarządzone śledztwo sądowe wykryło poszlaki o zbrodnię podpalenia przeciw niejakiemu Mortkowi Kolberowi, właścicielowi realności w Dukli, oraz Jędrzejowi Wychowańcowi, zarobnikowi, wskutek czego obaj wymienieni zostali aresztowani. Trzeci poszlakowany, znany tylko z imienia jako „Józef z Węgier“ poszukiwany jest sądownie.

Oficjaliści skarbu Alfreda Potockiego, zaczepieni przez korespondenta z Bóbrki za nieobecność swoją na wieczorku Mickiewiczowskim, tłumaczą się w liście do nas, że nie są cudzoziemcami, gdyż „obcokrajowców“ jest zaledwo $^1/_{20}$ w skarbie, nie usuwają się nigdy od obowiązków obywatelskich, ale w blizkości Bóbrki liczba ich jest zbyt mała, a nadto w porze obecnej przyjazd do tego miasteczka, nie należy do przyjemności, bo nie masz po prostu gdzie koni postawić jako tako bezpiecznie od platy lub zamieci.

Nowy obywatel. Pomiędzy stacjami Rzepkowice a Hadikfalva na linji kolei Lwowsko-Czern.-Jasskiej w pociągu pospiesznym nr. 1, dnia 4. bm. porodziła młoda włoszka w wagonie zdrowego chłopaczka. Na stacji w Suczawie, naczelnik zajął się chorą kobietą.

† **Z Chodorowa** otrzymaliśmy wiadomość o zgonie śp. Władysława Rakowskiego, członka organizacji narodowej w roku 1863 na Podolu zakordonowem. Zmuszony do opuszczenia Kamieńca, i przebywszy dłuższą tułaczkę na Multanach, zdołał on wreszcie znaleźć posadę w Galicji, a mianowicie od lat 15 był leśniczym w skarbie chodorowskim.

W Poznaniu zmarł weteran z r. 1831 Włodzimierz Kurnatowski, jeden z najzaeniejszych obywateli Wielkopolski.

Arcyksiąże Leopold, naczelny wódz inżynierji, zachorował mocno, i według dzisiejszego biuletynu ma się gorzej.

Arcybiskup paryzki kardynał Guibert ogłosił list następujący: „Paryż 22 listopada 1884 r. — Arcybiskupstwo paryzkie. Zaświadczam niniejszem, że istnieje w Paryżu przy ulicy Chevaleret zakład dobroczynny, prowadzony przez siostry reguły św. Wincentego a Paulo, a mający za swe zadanie opiekować się sierotami i starcami polskimi. Zakład ten tak użyteczny a nawet konieczny, gdyż opiekuje się wielką liczbą nieszczęśliwych, nie ma wystarczających w chwili bieżącej środków, polecamy go więc wspaniałomyślności rodzin chrześcijańskich.

(Podpisano) † Hipolit kardynał Guibert, arcybiskup paryzki“.

Bezpłatne obiady. Prawdziwa przysłowiowa ofiarność Warszawian, ponownie składa obecnie dowody żywego zajęcia się losem biednych i nieszczęśliwych. Zaledwie p. Handtke, pięknym swym czynem szlachetną dał inicjatywę, a już z różnych stron czynią się starania ku ulżeniu ciężkiemu losowi pozbawionych zarobku robotników. Pani Rotwandowa, małżonka mecenasa Stanisława Rotwanda, powzięła zamiar rozdawania codziennie bezpłatnych obiadów na sto osób, a dziś znowu przychodzi nam oznajmić, iż z inicjatywy pp. Goldsztanda i Bernarda Kohena, pewne grono osób wprowadziło w życie zamiar urządzania obiadów bezpłatnych, dla 200 robotników przez trzy zimowe miesiące.

Obiady te składają się z zupy, $^1/_3$ funta mięsa, jarzyny, kaszy i chleba.

Na początek na cel ten złożyli pp. Goldsztand rubli 600 B. Kohen 300, Józef Bloch 300, Wiktor Kronenberg 100, pani Kościelska 100, z funduszów przeznaczonych na cele dobroczynne przez ś. p. Katarzynę Kronenbergową 300.

Jeżeli jak można się spodziewać, dary na ten cel szlachetny płynąć będą obficie, obiady w stosunku do zwiększenia się funduszów przyrządzane będą na większą liczbę osób.

Główny nadzór przyjęła na siebie p. Stefanja Leowa.

Inicjatorowie starają się o otrzymanie lokalu przy jednej z większych fabryk parowych, aby tym sposobem przez oszczędność paliwa zmniejszyć koszta administracji.

Zarazem mają zamiar wejścia w układy z zarządem tanich kuchen, aby przyrządzono i rozdawano w takowych po zwykłych godzinach obiadowych, obiady dla robotników.

Współwłaściciel zakładów fabrycznych „Lilpop Rau i Loewenstein“ pan Wilhelm Rau, urządza bezpłatnie obiady dla wszystkich robotników, rozpuszczonych chwilowo z owych zakładów, z powodu braku roboty.

Obiady te rozdawane będą w zakładach fabrycznych.

Nowe pismo w Warszawie. Walery Przyborowski otrzymał z Petersburga koncesje na wielki codzienny dziennik p. t. „Chwila“. Pan Przyborowski zamierza rozpocząć wydawnictwo od nowego roku.

Ciekawy wyrok. W Lipowcu, gub. Kijowska u sędziego pokoju toczyła się sprawa o kradzież, jakoby popełniona przez pewną włościankę. Zeznania świadków nic stanowczego nie wykazały w tej sprawie. Sędzia po chwili namysłu wygłosił w powyższej sprawie taki wyrok:

„Jakkolwiek, ani zeznania świadków, ani wyjaśnienie samej oskarżonej nie stwierdziły danych, na którychby oskarżenie oprzeć można było, atoli ze względu na to, że oskarżona *nie jest przystojną i ponieważ wszystkie kobiety tej kategorji usiłują, jak mogą najwcześniej, wyjść za mąż, wnioskuję, że oskarżona dopuściła się kradzieży w celu wyjścia za mąż* za skradzione pieniądze i dla tego postanowiłem wyrok: poddać ją zamknięciu w więzieniu na 5 miesięcy.

Skazana na karę wieśniaczka od wyroku zapelowała.

Zmarli we Lwowie: Karol Stawarski, obywatel miasta Lwowa, przeżywszy lat 52, dnia 5 bm. — Marja z Eudemanów Sumperowa, wdowa po ck. radcy Namiestnictwa, właścicielka realności, dnia 6 bm.

Poznań. W dniu 19. marca r. b. skazani zostali ksiądz dziekan Andrzej z Jaraczewa na 6 tygodni oraz panowie Józef Latanowicz i Hieronim Beczkowicz również z Jaraczewa każdy na 4 tygodnie więzienia z powodu, że nie pozwolili zdjąć tablicy pamiątkowej króla Jana Sobieskiego, wmurowanej na zewnątrz kościoła. Prokuratorja dopatrzyła się w tem oporu w obec władzy. Skazani zanieśli przeciw wyrokowi rewizją do Lipska, która przyjętą została i cała sprawa rozstrzyganą była raz jeszcze w dniu 20. listopada b. r. I tym razem zapadł wyrok niekorzystny: ksiądz dziekan Andersz skazanym bowiem został na 6 tygodni więzienia a pan Latanowicz na 14 dni więzienia. Pan Beczkowicz został uwolnionym. Skazani udali się znowu do Lipska z żądaniem rewizji wyroku.

Zarzut plagjatu spotkał najnowszą powieść Zoli „Germinal“. Z pretensją występuje w ostatnim numerze *Figara* (dziennik dla Zoli zewszechmiar przyjaźny), powieściopisarz francuski (mało znany) p. M. Talmayer, dowodząc, iż nietylko treść, ale niektóre obrazy, opisy, ba! rozmowy przeniósł Zola żywcem do „Germinala“ z powieści jego pt. „Grison“. *Figaro* zamieszcza dwie szpalty równolegle odbitych cytat z pierwszego rozdziału obu utworów. Ciekawiśmy odpowiedzi Zoli...

Międzynarodowy turniej łyżwiarsko-ślizgawkowy. W szeregu międzynarodowych zapasów w dziedzinie nauki, przemysłu i sportu, odbywających się na kongresach naukowych, wystawach przemysłowych i wyścigowych arenach, przyszła kolej na łyżwiarstwo, które w bieżącym sezonie zwołuje swoich zwolenników na turniej de Leeuwarden w holenderskiej prowincji Fryzji. Data tego międzynarodowego wyścigu, jako zależna od ustalenia się zimy, nie może być stanowczo na czas dłuższy oznaczoną i na kilka dni dopiero przed wstąpieniem w szranki zapaśników rozesłaną będzie telegramami. Organizacją zajmuje się komitet towarzystwa łyżwiarskiego holenderskiego, którego prezesem jest p. M. J. Waller, wiceprezesem dr. S. Salverda, a sekretarzami pp. J. van Buttingha Wichers i G. br. de Salis. Nagród wyznaczono cztery. Główną stanowi kwota 600 gld. holenderskich czyli 1000 marek niemieckich, oraz złoty medal, drugą 300 gld. (500 marek), trzecią 180 gld. (300 marek), czwartą 120 guldenów (200 marek). Meta wyścigowa ma około 1600 metrów (milę angielską) długości i jeden punkt zwrotny.

Każdy stający do wyścigu winien się zapisać przynajmniej na 48 godzin przed turniejem i złożyć stawkę w ilości 6 guld. (10 marek).

Zapaśnicy ślizgać się będą po dwóch, o ile będzie można różnych narodowości; następnie zwycięzcy walczyć będą z sobą znowu po dwóch itd. aż do rozstrzygającej walki o cztery nagrody.

Dr. Zabłudowski, asystent kliniki chirurgicznej w Berlinie, broszurką swoją przeciw grze na fortepianie zwrócił na siebie uwagę lekarzy angielskich. Stowarzyszenie hygjeniczne w Londynie wystąpiło z wnioskiem, iżby tezę naszego rodaka poddać ekspertyzie. Tym celem do robienia obserwacji, ma być urządzoną odpowiednia lecznica.

Kopalnie nafty w Słobodzie Rungurskiej. Inspektor kolei czerniowieckiej dr. Gintl miał przed kilkoma dniami publiczny odczyt w Wiedniu o kopalniach nafty w Galicji. O słobodzie Rungurskiej przytacza p. Gintl następujące szczegóły. Kopalnie, oddalone od stacji kolejowej w Kołomyi o 25 kilometrów, dostarczają dziennie 150 beczek ropy. Trzydzieści maszyn parowych porusza świdry górnicze. Ropa zawiera 60 do 70 odsetków nafty, którą następnie spotykamy w handlu pod nazwą amerykańskiej. Zdaniem p. Gintla niezbędnem jest dla rozwoju górnictwa naftowego w Galicji zebranie większego kapitału obrotowego i ulepszenie komunikacji. Dziś bowiem kosztuje dowóz nafty z kopalni do najbliższej stacji kolejowej tyle, ile transport nafty rumuńskiej do tej samej stacji.

Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność W. Klagsbalda w N. Sączu i Jakóba Zimmermanna we Lwowie.

W Wiedniu ukazała się w tych dniach książeczka, zawierająca aforyzmy i zdania komedjopisarza Nestroy'a, z których kilka tutaj podajemy:

„O każdym człowieku, nawet o sobie samym, mam jak najgorszą opinję, a przyznać muszę, że się rzadko kiedy mylę."

„O godzinie 8-mej wieczorem można jeszcze odwiedzać najmilszą kochankę; godziny podejrzenia zaczynają się dopiero o kwadrans na jedenastą."

„Nędza jest bezwątpienia złem jaknajgorszem, gdyby mi zaproponowano 10 milionów z żądaniem, abym został biedakiem, przysięgam na honor, że nieprzyjąłbym propozycji."

„Że istnieją ludzie, którzy chodzą na bale — dziwić się temu nie można, ale że są tacy, którzy wydają bale — to pozostanie dla mnie na zawsze zagadką."

„Jeżeli dwa wilki spotkają się przypadkowo, jeden drugiego się nie obawia, jeżeli zaś dwóch ludzi zejdzie się w lesie, każdemu z nich pomimowoli nasuwa się myśl, że ma do czynienia z rabusiem."

„Kto rozdziela potrawy, musi być z konieczności albo osłem, albo naiwnym; jeśli wybierze dla siebie najlepszy kąsek — nazwą go naiwnym, gdy zaś wybierze najgorszy — nazwą go osłem.

Droga ziemia. Urzędowe źródła statystyczne stwierdzają, że wartość ziemi w obrębie Londynu wzrosła w ciągu bieżącego stulecia siedmiokrotnie. Grunta te, które w roku 1801 oszacowano na 507.372 ft. szter., obecnie wartują 3,582.102 funt. szterlingów.

Nadzwyczajny okaz. Poszukiwanie bursztynu nie należy wcale do rentujących się zarobków, przeciwnie, bardzo nędzne daje dochody. Zdarzają się jednak wypadki szczęśliwego połowu, jak to miało właśnie teraz miejsce w Prusach zachodnich, gdzie 60 stóp pod powierzchnią znaleziono bursztyn ważący 3830 gramów nadzwyczajnej jakości. Czysty, foremny, dźwięczny jak dzwon, co przy większych okazach wcale się nie zdarza. Wartość tego okazu wynosi co najmniej 15,000 rubli.

Paryż 5 grudnia. Angelika Mey 30 do 35 lat licząca z Holandji i Chrystian Mey, urzędnik rachunkowy ścigani są listami gończemi przez tutejszą policję z powodu sprzeniewierzenia przez tychże djamentów w wartości do 250.000 fr.

Kolej z Ameryki do Europy. Amerykański major jeneralnego sztabu Kent, ogłosił projekt kolei łączącej Amerykę z Europą via Azja. Ze stacji nowej linji, która łączy Limpson w Kanadzie z cichym oceanem prowadzi Kent swoją linję wzdłuż wybrzeża Alaska aż do cieśniny Behringa. Droga z tego punktu do Azji wynosi tylko 60 kilometrów, a obfitość małych wysp, ułatwia założenie tunelu podwodnego. Dalej pójdzie kolej wzdłuż wybrzeża azjatyckiego i nad njściem Amuru, połączy się z wielką, projektowaną koleją syberyjską. Cała długość tej linji wynosiłaby 6 000 kilometrów,

---

Raport policyjny. Skradziono: panu Władysławowi C. z zamkniętego strychu pod liczbą 9 ulica św. Szymona, wczoraj między godziną 12tą a 4tą z południa, po otworzeniu drzwi wytrychem, suknie. Pani Ludmili S. z zamkniętego strychu pod l. 33 ul. Gródecka, pościel i bieliznę. Panu Wilhelmowi B. z zamkniętego strychu pod l. 1 ul. Gródecka, bieliznę. Pani Matyldzie T. z otwartego pokoju pod l. 12 ul. Trybunalska, 3go b. m., trzy srebrne noże i dwa srebrne widelce.

Zgubiono: pan Stanisław B., duży czarny pulares z lakierowanej skóry miękkiej, z okrągłą niklową klamerką, z kwotą 92 złr., mianowicie notę na 50 złr., 8 not po 5 złr. a resztę jedynkami. Pan Adolf K. zapomniał w jakiejś dorożce jedwabny czarny parasol.

Zakwestjonowano: u przytrzymanego Władysława Dubika, bekieszę ciemną, podszytą białymi barankami, którą skradł komuś z wozu na ulicy Stryjskiej.

Teatr, literatura i sztuka.

Repertoar. W poniedziałek 8 b. m. popołudniu „Chata za wsią" dramat w 6 odsłonach z powieści J. I. Kraszewskiego; wieczorem „Carmen" opera w 4-ch aktach J. Bizeta z panną Piave od partji Carmeny.

We wtorek 9 b. m. „Odetta", dramat w 4-ch aktach W. Sardou, z panią Nowakowską w roli tytułowej.

Przedstawienie amatorskie odbędzie się dziś w niedzielę na korzyść funduszów Stowarzyszenia „Gwiazda" w lokalu własnym. Odegrany zostanie obraz dramatyczny „Emigracja chłopska".

(x) **Koncert.** Wykonanie powtórne sonetów krymskich wypadło pod każdym względem znacznie lepiej niż pierwszego razu. Mianowicie nie słyszeliśmy błędów w orkiestrze, spostrzeżonych przy pierwszem wykonaniu; z wyjątkiem jednego instrumentu była dęta harmonja wcale strojną, a całość orkiestry uwydatniła wybornie rytmiczną stronę kompozycji.

Gdybyśmy się jednak zapytali, czy w ogóle sonety krymskie Moniuszki mogą lwowskiemi siłami lepiej być wykonane, wtedy możemy odpowiedzieć, że to być może. Potrzeba jednak do tego, aby „Lutnia" nie jedynie ze swego grona wykonawców rekrutowała lecz do każdej partji wyszukała najlepszego, jakiego we Lwowie do niej dostać można, kompozycja zaś Moniuszki warta tego, aby wyjątkowo mogła na podium skupić nieprzyjaźne nawet kiedyindziej żywioły.

I tak, mógł być tenorzystą solowym artysta a któż inny, jak nie p. Darewski; mógł być fachowy kapelmistrz, a do orkiestry można było z innych orkiestr co najlepszych podobierać. Ręczymy, że w takim razie, oprócz wykonania godnego wielkiego mistrza, i zainteresowanie się publiczności wzrośnie, która u nas jeszcze nie doszła do takiej doskonałości jak w Niemczech, gdzie sama kompozycja już zdoła zwabić publiczność. Naszą jeszcze potrzeba rozciekawiać widokiem osób, na estradzie mało widzianych, lub i innemi rzeczami, do zakresu samego tableau należącemi.

Biblioteka klasyków polskich. Bogata nasza literatura złotego wieku Zygmuntów, klasyczna stanisławowskiej epoki i romantyczna ostatniego stulecia, pozostaną na zawsze chlubą społeczeństwa, które w dzisiejszym swoim pochodzie niosło wysoko sztandar oświaty i cywilizacji.

Z tych niewyczerpanych zasobów naszego piśmiennictwa, z tej nieocenionej spuścizny duchowej, z tych świętnych wreszcie wzorów nieskażonego języka polskiego czerpało wielu.

W ostatnich czasach wychodziły wydawnictwa: J. N. Bobrowicza w Lipsku (1834—1837), Kazimierza Turowskiego w Sanoku, a następnie w Przemyślu i w Krakowie (1885—1862), obejmujące utwory naszych pisarzów od XVI. aż do XIX. wieku. Jak niezwykłem zaś powodzeniem cieszyły się obie rzeczone Biblioteki: „Klasyków" Bobrowicza i „Polska" Turowskiego, niech to będzie dowodem, że mimo opłakanych stosunków ówczesnych, tamujących swobodny ruch księgarski i kolporterski — oba te wydawnictwa są już dziś zupełnie wyczerpane.

Brakowi temu postanowił zaradzić księgarz tutejszy p. H. Altenberg, podejmując na nowo wydawnictwo "Bibljoteki polskiej". Wydawnictwo rozpoczął pt.; od „Jana Kochanowskiego."

Dotychczas wyszło już 8 wielkich tomów:
Dzieła „Jana Krasickiego" 2 tomy.
Wybór dzieł „Ignacego Krosickiego" 3 tomy.
Pisma „Stanisława Trembickiego" 2 tomy.
Pisma wierszem i prozą „Kajetana Węgierskiego" 1 tom.

Cena tych dzieł jest nadzwyczaj niską. Każdy tom kosztuje 50 ct., a dodać należy, że biblioteka jest wspaniale wydaną, piękny druk na najlepsym welinie. Wobec zbliżających się świąt, polecić można sumiennie bibliotekę klasyków polskich na gwiazdkę, 8 tomów za 4 złr., to jest rzeczywiście bajecznie tanio. W każdym domu polskim, gdzie tych dzieł dotychczas niema, powinna się znajdować „biblioteka klasyków polskich".

Na wystawę Kunstvereinu w Wiedniu nadszedł nowy obraz Józefa Brandta z Monachium przedstawiający „Powrót wojsk polskich z pod Wiednia 1683".

Akademia francuska wybrała trzech nowych członków na miejsce Migneta — Wiktora Durny, na miejsce mechanika Dumana — J. Bertranda, a w miejsce Houssonvill'a — Ludwika Halevy.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

(J) **Wiedeń 6 grudnia.** Słychać z pewnego źródła, że Rada państwa zakończy sesję przed Wielkanocą. Sprawa Nordbahnu nie przyjdzie już na porządek dzienny w sesji bieżącej.

(J) **Wiedeń 6 grudnia.** Na regulację rzek w Galicji ma rząd zażądać dodatkowego kredytu pół miljona zł.

Wiedeń 6 grudnia. Projekt rządowy, który dziś wszedł do Izby, żąda na zakupno domu w Stanisławowie przy ul. Lipowej nr. 215³/₄ sumy 35.000, a na adaptację jego 4300 celem umieszczenia tamże przyszłego biskupa ruskiego.

Praga 6 grudnia. „Narodni Listy" zapewniają, że wszyscy deputowani młodoczescy i wielu staroczeskich wyraziło ubolewania Regerowi za jego ostatnią manifestację.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 5. grudnia. Dr. Edward Gregr oświadczył Riegerowi, że najzupełniej zgadza się z treścią jego mowy najnowszej, a tylko w pewnych drobnych szczegółach, inne ma zapatrywania. Reszta młodoczeskich deputowanych również z oburzeniem mówi (?) o artykule *Narod. Listów*, które napadły w sposób surowy na dr. Riegera.

Armeeverordnungsblatt publikuje rozporządzenie z 27. z. m. oznajmiające, że od 1. stycznia 1885 wchodzą w życie nowe przepisy o postępowaniu w sprawach honorowych, usuwające wszelkie niedostatki, jakie w biegu czasu wykazały się w sądach honorowych oficerskich.

Extrablatt dowiaduje się, że 17 anarchistów, między tymi jedną kobietę uwięziono 27. listopada w Petersburgu, przyczem znaleziono odezwy i inne dokumenta rewolucyjne.

Wiedeń 5. grudnia. Tutejszy dziennikarz i wydawca niemiecko-narodowej *Deutsche Wochenschrift*, Dr. Friedjung, został mianowanym przez komitet niemieckich mężów zaufania w Pradze, kandydatem do Rady państwa z okręgu wyborczego Ellbogen-Falkenau. (*Deutsche Wochenschrift* jestto to samo czasopismo, które świeżo zostało skonfiskowane za ogłoszenie protokołów w sprawie Laenderbanku i Szwarza). Dotychczasowy poseł tego okręgu redaktor *Deutsche Zeitung* Henryk Reschauer złożył, jak już donoszono mandat — wskutek poufnego polecenia tegoż komitetu. Po procesie insprucskiego konserwatywnego dziennika *Tiroler Stimmen* przeciwko Reschauerowi — panowało w kołach niemieckich w Pradze przekonanie, że Reschauer mimo uniewinniającego wyroku przysięgłych, nie powinien dalej posłować, albowiem proces wykazał, że od Schwarca wziął szweiggeldu 6000 złr. Ówczesny ponowny jego wybór w Ellbogen, nastąpił tylko ze względów taktycznych w celu rehabilitacji Reschauera w opinji ogółu, ale pod warunkiem, że przed rozpoczęciem sesji, mandat powtórnie złoży.

Wiedeń 6 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych rząd wniósł żądanie dodatkowego kredytu na rok 1885 w sumie 39.300 zł. a to celem nabycia realności w Stanisławowie (Przybyłowskich), w której ma być urządzoną rezydencja dla nowego grecko-katolick. biskupa stanisławowskiego.

Wiedeń 6 grudnia. Ferje Bożego narodzenia zaczną się dnia 17 bm.

Czytamy w *Gazecie Nar.*: Na wczorajszem posiedzeniu swojem zajmowało się Koło polskie wnioskiem lewicy w sprawie Schwarz-Kamiński. Zauważano, że wniosek ten jest zwrócony przeciw osobie p. Kozłowskiego. Wywiązała się długa dyskusja nad tem, jak ma Koło polskie postąpić w tej sprawie. Uchwalono, zbadać sprawę dokładnie i według tego postępować. Chrzanowski zawiadomił, że jak wszyscy członkowie galicyjskiej deputacji donoszą, cesarz wielce życzliwie ją przyjął, i że są widoki sukcesu.

Budapeszt, 6. grudnia. Sennyey mianowany „judex curiae."

Zagrzeb, 6. grudnia. W procesie prasowym starcewicowskiej Slobody sąd przysięgłych po półgodzinnej naradzie odpowiedział na wszystkie pytania co do podżegania do nienawiści i pogardy przeciw władzy rządowej, zaburzenia spokoju publicznego i obrażenia bana w jego charakterze urzędowym — jednogłośnie „nie!", poczem obżałowanego uwolniono. Tłum studentów i publiczności żywo przyklaskiwał uwolnieniu.

Berlin 4 grudnia. Z powodu kwestji dyet poselskich, warto przypomnieć że członek sejmu holenderskiego pobiera rocznie 166 funt. szterl.

dyet (3320 mrk.) i koszta podróży; belgijski 16 f. szt. i 16 sz. w czasie posiedzeń; norwegski koszta podróży i 13 szyl. na dzień; portugalski 10 szyl. dziennie. Senatorowie i posłowie francuscy mają rocznie po 450 f. szt. — Członkowie Izb kanadyjskich pobierają za każdą sesją, trwającą dłużej niż miesiąc, 1000 dolarów i jako koszta podróży 10 centów na milę. Brazylja płaci senatorom 360 f. szt. za sesją, a posłom 240 oprócz kosztów podróży. Meksyk płaci członkom obu Izb 2000 dolarów rocznie. Argentyńska rzeczpospolita jest jeszcze hojniejszą, bo daje 700 f. szt. W Stanach Zjednoczonych wybór na senatora lub posła domu reprezentantów stanowi dochód roczny 1000 f. szt.

Proces o zdradę stanu przeciw anarchistom Reinsdorfowi i towarzyszom rozpocznie się w trybunale lipskim dnia 15 grudnia. Czterdziestu świadków będzie słuchanych, a proces potrwa najmniej dni ośm. Oskarżeni zostają pod ścisłą wojskową strażą. Powszechnie sądzą, że zapadnie wyrok śmierci przeciw herszom zamachu, bo akt oskarżenia nie mówi o czynnościach przygotowawczych do zdrady stanu, lecz o zdradzie stanu samej, to jest zamierzonem morderstwie panującego. Urzędowymi obrońcami będą rzecznicy Fels, Lewald i Erythropel. Dowody na obżałowanych bardzo obciążające. Że godzili na życie cesarza, najmniejszej nie ma wątpliwości. Czy opatrzność udaremniła zamach, czy też przecięcie nici zapalnej, to się zapewne i w głównym terminie sądowym dostatecznie nie wyjaśni.

Paryż, 6. grudnia. Senat 111 głosami przeciw 103 przyjął wniosek o odroczenie mianowania dożywotnich senatorów aż do uchwały względem reformy wyborczej senackiej.

Londyn 6. grudnia. Izba lordów przyjęła reformę wyborczą w trzeciem czytaniu bez głosowania.

Bukareszt 6. grudnia. Ponieważ obie Izby zostały wybrane na mocy nowej ordynacji wyborczej, gabinet Bratiana podał się do dymisji, jak to już przed wyborami postanowił, aby umożliwić utworzenie gabinetu z łona nowej większości parlamentarnej.

Petersburg 6 grudnia. Z powodu poruszonej w sferach rządowych kwestji kumulacji urzędów, *Nowosti* donoszą o prawdziwem curiosum, to jest o pewnym dygnitarzu w Kazaniu, panu Percowie, który piastuje tylko następujące urzędy: 1) marsałek powiatowy szlachty; 2) prezes kazańskiego gubernialnego zarządu (uprawy) ziemskiego, 3) zarządzający szpitalami, 4) prezes zgromadzenia ziemskiego powiatowego, 5) prezes opieki szlacheckiej, 6) prezes biura poboru wojskowego, 7) prezes powiatowego urzędu do spraw włościańskich, 8) prezes rady szkolnej, 9) zastępca gubernialnego marszałka szlachty, 10) członek urzędu (prysutstwia) gubernialnego do spraw miejskich, 11) członek urzędu gubernialnego do spraw włościańskich, 12) członek komitetu więziennego, 13) członek gubernialnej rady szkolnej, 14) członek opieki instytutu Radionowa, 15) członek opieki instyt. nauczycielskiego, 16) opiekun domu aresztantów, 17) honorowy sędzia pokoju, 18) prezes klubu szachowego, 19) dyrektor tow. wzajemnego kredytu, 20) członek tow. „czerwonego krzyża, 21) członek tow. ratunku tonących, 22) członek bractwa św. Gurja, 23) członek tow. dobroczynności, 24) członek tow. kredytu ziemskiego.

Razem w jednym człowieku mieści się: siedmiu prezesów, ośmiu członków, jeden sędzia, jeden marszałek, jeden dyrektor i sześciu opiekunów! Jeżeli p. Percow ma zwyczaj wypisywać wszystkie swe tytuły na biletach wizytowych, to musi mieć bilety dużego rozmiaru. Może być wreszcie, iż zaszła tu mała przesada; wszak powiadają: wierz ludziom na połowę. Ale i połowa byłaby już spora. Jednakowoż długie tytuły są rzeczą w Rosji dość zwykłą.

Moskwa, 6. grudnia. Aresztowano studenta Kowalewa, który zamierzał zatrutemi kulami z rewolweru zabić prokuratora Murawiewa.

Gospodarstwo przemysł i handel

Projekt budowy kolei lokalnej Bielsk - Biała - Kalwarja, 57 kilometrów długości, otrzymał zatwierdzenie.

Kraków, 5. grudnia. Z braku zamiejscowych i zagranicznych kupców, jak również i nieprzychylnych wiadomości z targów zagranicznych; ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim znacznie osłabły, a ceny prawie wszystkich produktów przy mdłej tendycji osłabły.

Płacono: za pszenicę żółtą w wadze 100 kilogramów od 7·90 do 8·30 złr.; czerwoną od 8.— do 8·60 złr.; białą od 8·— do 8·50 złr.; żyto piękne od 7·25 do 7·40 złr.; pośledne od 7·15 do 7·30 złr.; jęczmień piękny od 7·25 do 7·50 złr.; pośledni od 6·85 do 7·25 złr.; owies od 6.75 do 7·10 złr.; groch od 8·50 do 10·— złr.; fasolę od 9.— do 10·50 złr.; kukurudzę od 8·— do 8·25 złr.; proso od 7·— do 7·50 złr. jagły od 12·50 do 13·— złr.; tatarkę od 7·50 do 8·— złr.; rzepak od 12·50 do 13·— złr.; koniczynę czerwoną od 50·— do 55·— złr.; białą od 50·— do 65·— złr.; wykę od —·— do —·— złr.

Lwów, z Izby handlowej, 6. grudnia. 1884.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płaca	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	369 50	372 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	196 50	199 50
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	338 —	343 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 proc. w. a.	98 80	99 80
„ „ „ 4 „ „	92 —	93 50
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 80	99 80
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 70	87 70
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 30	102 30
„ „ „ 5 „ w. a.	97 —	98 —
„ „ „ 5 „ 10 proc.	99 10	100 10
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość 6% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	101 80	102 80
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1873 4 i pół proc.	90 80	91 80
Losy.		
Miasta Krakowa	18 75	20 75
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 65	5 75
Dukat cesarski	5 70	5 80
Napoleondor	9 70	9 80
Półimperjał	10 0.	10 12
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 28¼	1 30¼
100 marek niemieckich	59 80	60 65

Wiedeń dnia 6. grudnia 1884. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiej-szy	Z dnia poprz.
Losy zdrojskie	51 —	51 40
Akcje węg. banku kred. na 300 zł.	317 75	302 75
Akcje Anglobanku na 120 złr.	105 —	105 —
Unionbank na 100 zł.	88 80	89 50
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	270 50	270 25
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	150 10	149 60
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	181 50	181 50
Akcje kolei państwowej	308 40	309 70
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	197 50	197 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	169 50	169 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	126 25	126 —
Obligacje węg. w złocie	106 20	106 —
Akcje kolei węg. zachodniej	180 50	181 —
Cisańskie losy	117 —	117 -
3 proc. losy tureckie na 400 franków	22 25	22 25
Złota renta węgier 4 proc. na 100 zł.	96 45	95 20
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	106 60	106 50
Rosyjski rubel papierowy	1 29¼	1 29
Losy premjowe węg. na 100 zł.	119 75	119 75
Usposobienie: silne.		
Wiedeń d. 6. grudnia 1884 (godz. 10 m. 30 wieczorem).		
Akcje kredytowe	208 30	300 30
Akcje kolei Karola Ludwika	270 50	270 —
Renta papierowa	88 60	00 00
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	100 25	101 25
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	0 00	00 00
Napoleondory	9 75½	9 77
Usposobienie: silne.		
Berlin, d. 6. grudnia 1884. (godz. 5 m. 30 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	000 70	000 —
Akcje austr. kredytowe	000 00	— 00
Akcje kolei Karola Ludwika	—	— —
Austrjackie banknoty	— —	166 —

Telegramy targowe z dn 6. grudnia.

Wiedeń: Pszenica za **100 kilo** 7·70—9·20 **złr. żyto** — — **złr.** Okowita 29.25—. 50 **złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo** 8.19—.20— zł., **rzepak** —·— **zł. Berlin pszenica** 154 — m., żyto — m., okowita 43.40 m., olej rzepakowy 51·50 zł. **Paryż: Mąka za 159 kilo 44·90 franków** olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 6. grudnia: 13·75 do **14·—. Brema** 7·20 do ·.—**Hamburg: 7.60 na październik 7·50·—na październik-grudzień 7·65. Antwerpja:** na **październik 19·—. New-York · 7¾. Filadelfia 7¾.**

Teatr hr. Skarbka.

Dziś dnia 7. b. m. popołudniu o godzinie pół do 4 popołudniu **Książątko** opera komiczna w 3 aktach Lecoqua, wieczór o godzinie 7 wieczór **Kościuszko pod Racławicami** obraz historyczny w 5 oddziałach a 7 odsłonach Wł. L. Anczyca, muzyka K. Hoffmana.

Dyspozycja obiadowa

za poniedziałek 8. grudnia.

Obiad droższy. Rosół z kluseczkami. Sztuka mięsa garnirowana. Gęś nadziewana jabłkami. Sztruddel z jabłkami.

Obiad tańszy. Zupa perłowa. Bifszryki z jajem Naleśniki z jabłkami.

Nadesłane.

Pain-Expeller z „kotwicą“! Osięgane od lat niemal dwudziestu zapomocą tego **doświadczonego środka domowego** w cierpieniach **gośćcowych, reumatycznych itd.** znakomite skutki, dają dostateczną rękojmię, iż żaden chory, który wskutek niniejszej wzmianki do tego wypróbowanego środka się ucieknie, żałować tego nie będzie. Prawdziwy Pain-Expeller z kotwicą stanowi dziś już nieodzowny artykuł każdej niemal apteki domowej, na co też swą wielką pożytecznością w życiu codziennem w zupełności zasługuje. Cena tego wyrobu jest nader umiarkowaną, mianowicie 40 lub 70 centów na flaszkę, stosownie do wielkości. Nabyć go można we wszystkich aptekach krajowych. W celu uniknięcia **naśladowania**, baczyć trzeba przy nabywaniu dokładnie, czy pudełko opatrzone jest fabrycznym znakiem: **„czerwoną kotwicą“.** **F. Ad. Richter i Sp.,**
ces. król. dostawcy nadworni i właściciele apteki w **Wiedniu,**
Centralny skład na Austrję:
Dra Richtera apteka pod **„Złotym Lwem w Pradze I. Niklasplatz 7.** (534)

ZYGMUNT CZERWIŃSKI
znany od wielu lat
FRYZJER i PERUKARZ
poleca się P. T. Publiczności.
ulica Kopernika
naprzeciw apteki
Wżngo Pana K. Mikolascha.

Co Jaś dostanie na Gwiazdkę? Piękną książkę z obrazkami. Jest to bez wątpienia ładny podarek, lecz Jaś ma już kilka takich i wiele innych zabawek. Lepiej więc będzie dać mu coś nowego, naprz. wyrabianą w fabryce **F. Ad. Richtera i Sp. w Wiedniu** patentową **„Skrzynkę budowlaną“** i prawdziwemi kamieniami w trzech kolorach, w której znajduje się zarazem i książeczka z kolorowemi obrazkami przedstawiającemi domy, pałace, zamki, wieże, kościoły itd. itd., **które Jaś z tych kamyków sam zaraz budować może.** Jest to więc właściwie podwójna zabawka, która się Jasiowi z pewnością bardzo spodoba.

Oprócz tego ma skrzynka budowlana także znaczenie pedagogiczne, zmusza bowiem młodzież do myślenia i rozwija w ten sposób jej umysł. Służy przeto równocześnie dwóm celom, rozrywce i pożytkowi.

Nabyć można itd. jak wyżej.

Jako pewną i korzystną lokację kapitałów
polecam
5% listy zastawne
c. k. uprz.
Gal. Banku hipotecznego
[premiowane i niepremiowane]
i sprzedaję takowe po najumiarkowańszym kursie
AUGUST SCHELLENBERG
dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Do dzisiejszego numeru dołącza się Nr. 2. Najnowsze „WIADOMOŚCI“ dotyczące wyrobów żelaznych krajowych i zagranicznych polecone przez Jana Schumanna we Lwowie.

Materje na ubrania dla pań i mężczyzn

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centim. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct. a ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł. ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Perwian z wybornej wełny owczej w modnych kolorach, najnowsze a suknie damskie metr po 4 zł.

Czarny palmerston na pokrycia futer, czysto wełniany na damskie paltoty zimowe, metr po 4 zł.

Pledy do podróży sztuka 4 5, 8 i 12 zł. Wykwintne materje na ubrania, na spodnie, zarzu pantalony, materje na paltoty i na płaszcze od deszczu, tyfel, gutki, (Loen) na kostiumy damskie i płaszcze na deszcz, sukna kominia, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, perwiankin, poleca

założony **JAN STIKAROFSKY** — 1866 —

skład fabryczny w Bernie.

Próbki franco. Próbki dla pp. krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem za 10 zł. franco. Utrzymuję stały skład na przeszło 100.000 zł. rozumie się samo przez się, że w mym wielkim handlu światowym zostaje mi wiele resztek długości 1 do 5 metr., muszę zatem te resztki zbywać po zniżonych cenach wyrobu. Każdy rozsądnie myślący człowiek musi mi przyznać, że z tych resztek nie mogę wysyłać próbek albowiem z tychże nicby mi nie zostało, gdybym tysiącznym zamówieniom chciał posyłać próbki. Ogłoszenia niektórych firm, polecających, resztki sukna że wysyłają próbki tych resztek, są czystem okpiszostwem, albowiem takowe nie pochodzą z resztek, lecz z całych sztuk — co zresztą łatwem jest do zrozumienia.

Resztki moje, któreby się nie podobały, chętnie wymieniam lub zwracam pieniądze

Korepondencje przyjmują i załatwiają się w językach: niemieckim węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. (274)

Henryk Müller

ulica Halicka L. 6.

poleca swój największy i najtańszy magazyn

Zabawek dla dziatek.

na podarunki na Gwiazdkę

Zabawki, pomysłu Frobla, wszelkie dary i gry towarzyskie, sztuka od 30 ct. i wyżej.

Zabawki w pudełkach t. j:

Gospodarstwa, polowanie, drób, naczynia kuchenne, Serwisy, żołnierze, budownictwa od **15** ct. do **6** zł.

Konie na kółkach i na biegunach, karetki, osiołki, barany. krowy, welocypedy od **20** ct. do **10** zł.

Instrumenta, trąbki, skrzypce, kataryuki, bąki grające, harmoniki od **20** ct. do **5** zł.

Zwierzęta same biegające: myszki, pieski, pawy, niedźwiedzie, słonie, kurczęta, ptaki, węże i t. d. od **50** ct do **12** zł.

Bilarki, fortunki, torlecy, kręgielki, sztuka od **1** do **10** zł.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwia odwrotną pocztą.

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA

za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydelikatnia po kilkurazowem natarciu

KREMEM ROŚLINNYM

słoik 80 ct.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI

dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. — Pudełko 25 centów.

Siodełka do polerowania paznogci 1 zł. 25 ct.

SZCZOTKI, PILNICZKI, KOSTKI

do czyszczenia i formowania paznogci od 40 ct. do 3 złr.

JAN IHNATOWICZ,

we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3., ulica Halicka róg Wałowej, Hotel Europejski i Filia w KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20.

Nie tylko tanio, ale towar najlepszy!

Krawaty męskie jedwabne w najlepszym gatunku **50** ct.

Mankiety poczwórne najlepsze, tuzin **4** zł.

Kołnierze poczwórne, najlepsze, tuzin zł. **2 50.**

Kryzki damskie, kolorowe, sztuka **15** ct.

poleca:

M. BEYER i SP.

L W Ó W,

ul. Karola Ludwika l. 1.

HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

poleca

K A W Y

pod nazwiskiem **„Siriusz“** we Lwowie polecane

1 kilo takiej kawy . . . zł. 1·50

na prowincji $4^{3}/_{4}$ kilo . . zł 7·20

Opłacone do każdej stacji pocztowej w kraju.

Pod nazwiskiem „Siriusz“ sprzedawana kawa nie potrzebuje ani pobytu 9 letniego w Ameryce, ani protekcji osobliwszej taniości dla publiczności; jest to gatunek kawy, który u mnie bez wszelkiej protekcji o 10 ct. mniej kosztuje.

Ostrzeżenie przed naśladowaniem firmy „Siriusz“ jest bez podstawy, ponieważ firma tworzy imię i nazwisko

---

Specjalista dla chorób dzieci

E. KREINER

leczy też wszystkie choroby w zakres

MEDYCYNY, CHIRURGII i AKUSZERII wchodzące

i ordynuje od 3—4 po pol.

Długoletnie doświadczenia jakoteż obszerna praktyka, w mieście i na prowincji, dalej-że **wielostronne publiczne uznania.** świadczą o skutecznej jego działalności w zawodzie lekarskim. — Biednym udziela poradę lekarskiej i szczepi OSPĘ -bezpłatnie w powyżej oznaczonej godzinie ordynacyjnej w pomieszkaniu.

Plac Krakowski l. 7.

Na 2. piątrze.

W fabryce kwiatów

Teofili Zielińskiej

Ul. Akademicka l. 5.

można znaleść największy wybór kwiatów doborowych, z natury kopjowanych, motyli koronkowych i różnobarwnych aksamitnych, w największej ilości. Również do kapeluszy jesiennych, przyspasabiają się bukiety w najświeższym guście. Ażeby sobie zaskarbić względy Szanownej P. T. Publiczności, staraniem mojem będzie wykonywać roboty po cenach najumiarkowańszych. Zamówienia na wazony, etażerki i t. p. uskuteczniam w najkrótszym czasie.

Przyjmuję panienki do nauki. 322

Dra Schweigera

Vegetabilien Extract

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszelkie skutki samogwałtu jak: Pollucję, Impotencję i powstające ztąd cierpienia nerwowe i mleczа pacierzowego. Wszelkie inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie. Flakon wraz z opisem użycia i korespondencją zł. 2 wprost

przez

Dra SCHWEIGERA

Wien, VIII. Laudongasse l. 39.

Wprost z Ameryki południowej sprowadzoną wyborną kawę

poleca

„SIRIUSZ“

(ARTUR KOŚCICKI)

SKŁAD KAWY we LWOWIE

Chorążczyzna l. 22 na dole.

Kosztuje we Lwowie

1 kilo złr. 1·50, i 1·60.

Na prowincji

$4^{3}/_{4}$ kilo 7 złr. 70 ct. i 8·20 ct.

franco.

Co miesiąca świeży transport.

[236]

Najtańsze źródło

towarów zimowych

pod Królem Sobieskim

Halicka l. 4 we Lwowie

p o l e c a:

Kaftaniki męskie w rozmaitych wielk. wykończ. gęstą robotą drutową 55 cnt.

Kaftaniki siatkowe potrójne krzyżową robotą 85 cnt.

Kaftaniki jedwabne [Finfsch) wewnątrz najlepszym jedwab. pliszem złr, 1·50.

Kaftaniki z pliszem wełnianym złr. 1 20.

KAFTANIKI ZDROWIA

najlepsze i najprzyjemniejsze do noszenia od i przeziębienia się po złr. 1·25.

Takie same najlepsze jedwabne t z Finisch złr. 1·80.

Kaftaniki patentowe podług systemu Jägera, całkiem zamknięte na ramieniu na guziki do zapinania złr. 1.30.

Kaftaniki z wełny prawdziwej [Merino] lub Angory po złr. 1·80, 2, 2·50.

Kaftaniki z całkiem czystej owczej wełny po złr. 2, 2·50, 3 i 4 złr.

Kalesony stosowne do kaftaników i cen.

Skarpetki z grubej owczej wełny lub Merino po 40, 55, 60, 70 i 80 cnt.

Chustki na szyję czysto jedwabne całkiem duże w najnowszych wzorach dla Pań i Panów po złr. 1·60, 2, 3, 4 do 5 złr.

Chustki półjedwabne po cnt. 50, 70, złr. 1 do 1·30.

Chustki białe jedwabne duże po złr. 1·20, 1·50, 2 do 3 złr.

Kamasze dla Pań i dzieci czterodrutowa robota ręczna po cenach najumiarkowańszych.

Kalosze tylko w najlepszym gatunku i po najtańszych cenach.

Kocyki i kołdry do podróży pliszowe prawdziwe angielskie w najnowszych wzorach i kolorach po złr. 10, 11. 15, 17 do 20 złr.

Kocyki przed łóżka z rozmaitemi zwierzątami po złr. 2·50 do 3·50.

Największy wybór podarunków na Gwiazdkę i Nowy Rok.

Towary z bronzu: kompletny garnitur do pisania, talerze na karty wizytowe z kloszami, lichtarze, kandelabry, garnitury do palenia, puszki na tytoń, na perfumy z flakonami, kałamarze.

Towary z drzewa oliwnego; kasetki na karty z praską, kasetki do pisania kompletnie urządzone, kasety na cygara i tytoń, kasetki na perfumy, kasetki na rękawiczki i chusteczki, kasetki grające, kałamarze, kasetki na biżuterję i t. p.

Albumy pliszowe z nakładanemi kwiatami duży format złr. 4·25

Albumy ze skóry psa morskiego, krokodylowej, safianowej lub cielęcej angielskiej wyprawy od 4 złr. do 20 złr.

Albumy do zapisywania wierszy od 60 cnt. do 5 złr.

Teki do pisania z środkowem urządzeniem lub bez od 60 cnt. do 10 złr

Towary z pliszu jedwabnego, kasetki na biżuterje, garnitury kompletne na rękawiczki i chusteczki, neseserki damskie w rozmaitych wielkościach, kasetki do pisania urządzone, woreczki do robót damskich itp.

Towary z Majoliki i szkła, wazony, żardinierki, bombonierki, serwisy na likier, flakony na perfumy, na popiół, na cygara, tytoń i t. p.

Kasetki z perfumami i mydłami elegancko urządzone, od najlepszego fabrykanta **Riegera** po zł. 1. 2, 3, 4, 5 do 12 zł.

Towary skórzane z haftem robotą ręczną pularesy na cygara i cygaretka, na karty wizytowe, tytonierki i t. d. od 2 zł. do 8.

Za towary kupione lub z prowincji obstalowane w razie niepodobania się zwracam pieniądze napowrót.

(551) Z poważaniem

FERDYNAND DENK.

Adres: **Handel galanteryjny pod „Królem Sobieskim“ we Lwowie.**

Ces. król. uprzyw. galicyj.

AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez **filje** w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

4 procentowe płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

$4^{1}/_{2}$ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów 7 Stycznia 1884.

(19) *Dyrekcja.*

Handel
Karola Klimowicza
Lwów, ul. Wałowa l. 11. (478)
poleca

Kalafiory włoskie, codziennie świeże w białych, dużych różach 1 klg. 56 ct.
jakoteż świeżo nadeszłe:
Marony włoskie, duże 1 klgr. 36 ct.
Powidła węgierskie 1 klg. 30 ct.
Śliwki „ 1 „ 40 „
Orzechy włoskie 1 „ 40 „
Migdały słodkie wybierane 1 klg. 1·24 ct.
„ Molfetta 1 „ 1·32 „
Rodzynki sułtańskie 1 „ „ 72
Figi „ „ 1 „ „ 84
Figi wiankowe 1 „ „ 44
Daktele do ciast 1 „ „ 84
Miód patoka „ 1 „ „ 64
Miód w plastrach 1 „ 1 —
Opłatki w różnych wielkościach.
Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam pocztą lub koleją odwrotnie.

BRACIA LANGNER
we Lwowie, ul. Halicka l. 16
polecają:

Koszule męzkie białe, gładkie, po cenie fabrycznej zł. 1.50, 1.80, 2, 2.50, 2.80 i 3; kolorowe „Oxford“ po zł. 2.15 i 2.80; nocne (huculskie) po 2.50.
Koszule dla chłopców białe, tylko w jednym gatunku wybornym po zł. 1.50.
Kalesony z „Calico“ domowej roboty po zł. 1.20, 1.40 i 1.60.
Kołnierzyki sztuka po 20, 23 i 25 ct.
Manszety para po 35 i 40 ct.; w tuzinie taniej.
Chustki do nosa od 15 do 60 ct. sztuka, jedwabne 75—1.50; w tuzinie taniej.
Szkarpetki białe i kolorowe para od 15 ct, — w tuzinie taniej — do zł. 1.50.
Chustki na szyję jedwabne i wełniane od ct. 95 do zł. 7.50.
Krawatki w największym wyborze, **szelki, spinki, szczotki, grzebienie, brzytwy** i t. p.
Rękawiczki wszelkiego rodzaju, wyrobu własnego, **pularesy, tytonierki, papierki cygaretowe** i t. p.
Cylindry składane (chapeaux claques) tybetowe po zł. 5.50, atłasowe po zł. 9.
Kaftaniki, spodnie i szkarpetki bawełniane, wełniane, flanelowe i jedwabne, oraz „Jägera“.
Kamizelki włóczkowe z rękawami i **pończochy** do polowania.
Papucie, meszty i buty filcowe, **pledy i kocyki** angielskie.
Kamasze filcowe męskie para po zł. 1.60, wysokie 2.20.
Sztylpy i kamasze skórzane do polowania i do konia, — para po zł. 3.50 i 6.
Czapki futrzane i sukienne, czapki ranne, **fezy** tureckie po zł. 1.80.
Parasole bawełniane, wełniane i jedwabne od zł. 1.20 do 10.
Płaszcze gumowe w różnych gatunkach od zł. 10.50 do 28.
Kalosze mężkie wyższe, para po zł. 4, niższe po zł. 3: — damskie wyższe po zł. 3.50, niższe po zł. 2.[illegible]0 i 2.80.
Perfumy, mydła, woda kolońska, pudre i t. p. (548)

Plac Halicki l. 10 w Pałacu
od niedzieli [illegible] listopada otwarte codziennie od 9tej rano do 10 wieczór.

KAROLA GABRIELA prdt. MEISLA
wielkie na cały świat sławne
MUZEUM i PANOPTICUM
dla anatomii, sztuki i umiejętności.

Wstęp do muzeum dozwolony jest tylko osobom dorosłym. Wstęp 20 kr. Wojskowi bez szarzy 10 kr.

Panopticum dostępne jest dla dam, mężczyzn i dzieci za opłatą 15 kr., wojskowi 10 kr. Za oba oddziały 30 kr., wojskowi 15 kr. — Katalogi polskie i niemieckie po 6 ct. przy kasie.

Każdego czwartku otwarte muzeum
tylko dla pań
i objaśnień dama udzielać będzie
Bliższe szczegóły ogłoszą afisze.

Z poważaniem
Karol Gabriel,
następca Meisla.

Korzystna dzierżawa
MAJĄTEK ZIEMSKI przy samej kolei z dobremi budynkami gospodarskiemi obejmujący skomasowanego obszaru 945 morgów, mianowicie 760 morgów najprzedniejszej roli i 185 morgów przeważnie suchych łąk i pastwisk jest z wiosną 1885 roku na lat 6 a nawet i 9 **do wydzierżawienia**.

Znaczne zasiewy ozime starannie wykonane.

Po bliższe informacje zgłosić się można do pana Dra Klemensa Żywieckiego, adw. krajowego. (553)

5 wieże deserowe
Winogrona hiszpańskie
po zł. 1·60 za kilo.
Jabłka tyrolskie
po 6, 8, 10, 12 i 15 ct. sztuka.
Mandarynki portugalskie
po 10 ct. sztuka.
Gruszki tyrolskie cytrynówki
po 80 ct. kilo.
Marony tyrolskie duże.
po 44 ct. kilo.
Świeże Kalafiory
po 60 ct. kilo.
Figi, Daktyle, Śliwki, Orzechy różnorodne owoce i delikatesy
ST. MARKIEWICZ
we Lwowie, w Rynku l. 42.

MATICO
wstrzykiwania i kapsułki
w słabościach mężkich jako najskuteczniejszy środek poleca apteka pod „Złotym Lwem“ we Lwowie,
KALIKSTA KRZYŻANOWSKIEGO
Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct.
wraz z dokładnym przepisem użycia
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. (244)

Płótno King.
Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materji posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent.

Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materją na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 ctm. szerok. 20 mtr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą 7 zł.

1 sztukę 88 ctm. szerokości 20 mtr. długości na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej zł. 8·50.

1 sztukę 175 ctm. szerokie 15 mtr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu zł. 31·80.

1 sztukę 195 ctm. szerokie na włoskie łóżka zł. 10·80.

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków.

M. Bayer i Spół.
we Lwowie,
ul. Karola Ludwika l. 1.

Karol Bałaban
LWÓW
poleca
zupełnie świeżo nadeszłe
Marony włoskie.
Gruszki) tyrolskie
Jabłka)
Jabłka Edelrothe
Rydze na winie francuzkiem
Korniszony na Estragonie
Rodzynki z Malagi.
Migdały w łupinkach a la Princese
Orzechy duże, laskowe
Orzechy okrągłe laskowe
Pierniki Czyńskiego
Ciastka do herbaty Angielskie
Pasztety Strassburskie.
Groszek zielony w puszkach.
Szparagi i fasolka w puszkach.
Marmolada morelowa } do nadziewania ciast.
Powidła węgierskie słodkie }
Ser Ementalski.
„ Cieszyński.
„ Imperial.
„ Romadour.
„ Limburgor
„ Newszatelski
„ Ziołowy.
„ Fromage de Brie
Śledzie Szkockie
„ Holenderskie
„ Marynowane
„ Zawijane
„ Ostsee
„ Minogi
Węgorz marynowany
„ w Ruladzie
Anschovis i Moskale
Kawior astrachański
Salami włoskie i węgierskie

Wszystkie artykuły sprzedaję w najmniejszej ilości. Zamówienie na włoską sałatę przyjmuję i obliczam jak najtaniej.

Prześcieradła bez szwu szirtingowe od 1·50 zł.
Prześcieradła bez szwu płócienne od 2·25 złr.
Poszewki płócienne i szirtingowe od 40 ct.
Sienniki gotowe od 1·10 zł.

poleca najtaniej handel
F. Knauera i Syna
„pod złotym Lwem“ plac Kapitulny
Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrot na pocztą. Za dobroć i trwałość zaręcza się.

!Na gwiazdkę i Nowy rok
Najnowsze i najgustowniejsze
WYROBY GALANTERYJNE
z bronzu (cuivrepoli.) drzewa oliwnego, pluszu i skóry,
oraz
PAPIERY LISTOWE
z najmodniejszemi emblemami, dewizami itp.
poleca
Seyfarth & Dydyński
we Lwowie, przy placu Marjackim.
Ceny najprzystępniejsze.

DROBNE OGŁOSZENIA

Doniesienia rozmaite.
Z powodu zwinięcia handlu WYSPRZEDAŻ KORALI SZNURKOWYCH i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach. ul. Koralnicka l. 4.

JÓZEFA PIETRAŃSKA przy ul. Zimorowicza l. 2. (róg Akademickiej.) — Wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiecczyzny damskiej wchodzące starannie i gustownie. według najnowszej mody par. Ceny umiarkowane. — UDZIELA ORAZ NAUKI KROJU.

Na cytrze, na fortepianie i śpiewu udziela nauk E. Kalinowski (Łyczaków l. 7). Jego utwory na cytrę są w księgarniach do nabycia. Cytry, struny i przybory dla stroicieli poleca najtaniej. Tamże skład fortepianów nowych i ogranych. (1313)

TEOFILA ZIELINSKA utrzymująca fabrykę kwiatów, wyjechała ZA GRANICĄ celem sprowadzenia najświeższych modeli i materjałów na nadchodzący karnawał. Oczem ma zaszczyt zawiadomić szanowną P. T. Publiczność, zaszczycającą swem zaufaniem wspomnianą fabrykę.

Pannę lub wdowę poznać pragnie w celu rzetelnym urzędnik, człowiek dojrzały, czerstwy, przyjemny. Bliższe szczegóły listownie za podaniem adresu pod „Los czy szczęście?“ poste restante Lwów. (131]

Suszonych żołędzi poszukuje się. Próbki, podanie ceny i ilość zapasu odbiera Arnold Werner we Lwowie ul. Sobieskiego l, 3.

Najlepsze łyżwy prawdziwe amerykańskie „Halifax“ poleca **Stanisław Buszak** Lwów. [1319]

Szukający zajęcia.
Gospodarz obznajomiony praktycznie i teorotycznie z każdą gałęzią gospodarstwa, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami albo osobną rekomendacją, kawaler, w sile wieku, poszukuje posady za miernem wynagrodzeniem od 5 lutego 1885. Łaskawe zgłoszenia pod adresą; S. S. poste restante Probużna. (1316]

Posady i zatrudnienia.
Posada leśniczego **zaraz do obsadzenia. Po dania z odpisami świadectw przesyłać należy pod adresem: Kancelarja centralna dóbr Ostrów poczta Tarnopol.** (1317)

Kupno i sprzedaż.
Do sprzedania para bardzo ładnych **mopsów**. Bliższa wiadomość w muzeum, pl. Halicki l. 10 (1318]

Mieszkania i sklepy.
2 pokoje z przedpokojem kuchnią i przynależytościami zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego l. 25. [1293)

Sklep z pokojem z tyłu i piwnicą zaraz do najęcia ulica Pańska l. 2. do tego sklepy dodana być może osobno pracownia z piecem piekarskim. [1302)

Elegancko umeblowane mieszkanie o 6. pokojach które się da podzielić na 4. i pojedyncze pokoje na zimę lub miesięcznie do wynajęcia ul. Majerowska l. 7. (1304)

Pokój kawalerski o dwóch oknach na 1. piętrze zaraz do wynajęcia ul. Halicka l. 58. Wiadomość tamże u stróża. (1303)

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.